

## Protokół Nr 10/2015

### z posiedzenia komisji połączonych Rady Miasta Świdwin z dnia 06 października 2015 r.

Obecni na posiedzeniu według załączonych list obecności.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia komisji i stwierdzenie quorum.
2. Materiały planistyczne do projektu budżetu na 2016 rok- Zarządzenie nr WO/100/2015 Burmistrza Miasta z dnia 3 września 2015 r.
3. Projekty uchwał.
4. Rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym.
5. Sprawy różne.
6. Zakończenie posiedzenia komisji.

#### Ad. 1

Posiedzenie komisji o godzinie 12:00 otworzył Przewodniczący Rady **H. Klaman**. Na 15 radnych obecnych było 14, jeden radny był nieobecny.

Obrady uznano za prawomocne.

#### Ad. 2

**Pani U. Cieślińska** Skarbnik Miasta odczytała treść Zarządzenia nr WO/100/2015 Burmistrza Miasta z dnia 3 września 2015 r. (załącznik do protokołu nr 1).

Skarbnik dodała: „Przez lata doświadczenia wiem, że skoro największe dochody z tytułu podatków i opłat nie rosną a maleją, skoro zapowiadają się ulgi w podatku dochodowym i uwzględniając fakt, że kończymy dużą inwestycję, jak na miasto bardzo dużą, bo ośmiomilionowa inwestycja w zakresie budynku komunalnego, z czego prawie sześć milionów przypada na 2016 rok, w tym 2 800 000 to dotacja, to nie ma cudów, że to wszystko się zbilansuje. Na dzisiaj, bez dokumentów wiem, że nie ma cudów na wielkie inwestycje. Jeśli uda się całą inwestycję spiąć w budżecie, to będzie i tak duży sukces, bo gdzie nie spojrzymy albo zostawiamy dochody na poziomie jakim były albo zapowiadają się dochody mniejsze.

Mało tego, niektóre wydatki na które zupełnie nie mamy wpływu, na przykład pobyt dzieci w

rodzinach zastępczych, gdzie w pierwszym roku pobytu samorząd gminny płaci 10% kosztów, resztę powiatowy, w następnym roku 30% a w trzecim i każdym następnym 50%. Bardzo znacznie w tym zakresie koszty rosną, a jest to nasze zadanie własne i nie ma ani złotówki dofinansowania. Podobnie jest w zakresie pobytu naszych mieszkańców w domach pomocy społecznej. Za pobyt płaci się nawet 3600 zł, 2950, 3300, 2700 i tych osób jest też coraz więcej. Jest również lista osób oczekujących. Jeśli w tym roku płaciliśmy około 670 tys. to w planie na przyszły rok jest już 870 tys. Jeśli ci ludzie nie mają renty, emerytury i jeśli nie ma rodziny żeby pokryła koszty za pobyt podopiecznego, to ta odpłatność również rośnie. "

**Przewodniczący** zapytał radnych czy ktoś ma jakieś pytania?

**Radny M. Tarka** zapytał czy to zarządzenie jest zamieszczone w BIP-ie?

**Skarbnik** odpowiedziała, że tak jak wszystkie zarządzenia jest.

**Radny J. Konat** zapytał czy za pensjonariuszy których nie stać na pobyt płaci w całości miasto, czy próbuje się to ściągnąć od rodzin, dzieci?

**Radna A. Zdunek** odpowiedziała, że umieszczenie osoby w domu pomocy polega na tym, że jeśli ma ona swoje świadczenie, to 70 świadczenia danej osoby jest na pokrycie domu pomocy, a 30% musi dopłacić gmina. Jeżeli osoba ma niskie dochody, to gmina ma duży udział i jest z każdym rokiem coraz większy. A jeżeli chodzi o ściągalność to ustawa narzuca kiedy możemy narzucać alimenty na rodzinę. Jeżeli dochód rodziny czy osoby jest powyżej określonego kryterium dochodowego, to wtedy gmina może ubiegać się o jakiegokolwiek pieniądze od rodziny. Jeżeli są niższe nie ma takiej możliwości, chyba, że rodzina sama deklaruje, że będzie dopłacała i wtedy jest spisywana umowa z rodziną. Są też rodziny, które opłacała całą kwotę.

**Radny K. Kajder** zapytał: „W ubiegłej kadencji rada miasta wraz z burmistrzem wypuściła obligacje na kwotę 6 milionów złotych. W jaki sposób ma wyglądać spłata tych obligacji?

**Pani Skarbnik** odpowiedziała: „Obligacje były na 6 300 000, przy czym 2 miliony były przeznaczone na pokrycie deficytu w roku, kiedy obligacje były emitowane natomiast 4 300 000, to na tzw. restrukturyzację długu. Wskaźniki, które zostały wprowadzone do ustawy o finansach publicznych ograniczające możliwość spłaty długu, obligowały nas do tego, że trzeba było

restrukturyzować dług, spłacić ten, który był obligacjami, czyli generalnie dług nie wzrósł, bo spłaciliśmy kredyt wcześniej zaciągnięty, natomiast wydłużył się okres spłaty. W marcu była uchwalana zmiana do WPF-u i tam są rozchody związane ze spłatą obligacji. Obligacje w zasadzie są tak jak kredyt. Te 6 300 000 zostało rozłożone na trzy lata, natomiast odsetki płacimy dwa razy do roku od chwili ich emitowania. Obligacje zostały wypuszczone na bardzo korzystnych warunkach, niski procent tych obligacji w porównaniu do innych jednostek. Chociaż obligacje są wyłączone z zamówień publicznych, pytaliśmy cztery banki i wybrano najtańszym kosztem wypuszczenie tych obligacji. "

**Radny K. Kajder** powiedział: „Czyli właścicielem tych obligacji jest jeden bank. A ostateczny okres spłaty jest?"

**Pani Skarbnik** odpowiedziała, że w 2021 roku. „Jeśli wcześniejszy przepis mówił, że zadłużenie miasta może wynosić 60% rocznych dochodów, to nasze zadłużenie wynosiło poniżej 30%. Natomiast spłata roczna mogła być 15% dochodu a my spłacaliśmy w granicach 5-6%. Nie było żadnego problemu ze wskaźnikami. Dopiero gdy wskaźniki zostały zmienione, fizycznie pieniądź na tą spłatę był ale nie mógł być spłacony, ponieważ są ograniczenia. "

**Radny M. Tarka** powiedział, że problem z obligacjami zacznie się w latach 2019-2021, bo odpowiednio w roku 2019 i 2020, w każdym roku trzeba będzie spłacić po 2 miliony, a w 2021 2 300 000. Na dzień dzisiejszy dwa razy do roku płacone są odsetki i to jest właśnie ten zysk banku.

A jeżeli chodzi o opiekę społeczną, to głównym problemem jest odpływ mieszkańców w wieku produkcyjnym. Problem opieki i tych ludzi będzie z roku na rok się nawarstwiał."

**Pani Skarbnik** zapytała radnego: „Ale jaki ma wpływ odpływ na domy opieki?"

**Radny M. Tarka** odpowiedział: „Chodzi o osoby starsze, które zostają tutaj same".

Radny dodał, że jest to tylko jego osobiste zdanie.

**Pani Skarbnik** powiedziała: „Zawsze planując budżet, to są planowane dochody, wydatki, przychody i rozchody (przeznaczone na spłatę kredytów i pożyczek, min. obligacji). Były już lata, że spłaciliśmy 2 500 000 rocznie długu naszego w postaci kredytu, więc nie bardzo rozumiem. To nie jest jakiś ewenement ta kwota dwa miliony. "

**Radny M. Tarka** powiedział, że „Jeżeli już w przyszłym roku będziemy ciąć wydatki i nie mówimy o żadnych wielkich inwestycjach, to w pewnym momencie zbliży się moment spłaty tych obligacji .”

**Pani Skarbnik** powiedziała, że wcześniej spłacamy kredyty również.

**Radny M. Tarka** dodał: „To mam nadzieję, że ta sytuacja również od strony dochodów miasta się poprawi, bo to jest jedyne rozwiązanie. Jeżeli są małe dochody to ciężko tymi dochodami pokryć wydatki. ”

Radny poprosił panią Skarbnik o przedstawienie szczegółowych analiz dochodów, które ujęte są w zarządzeniu.

**Pani Skarbnik** odpowiedziała: „Na przykład podatek od nieruchomości. Robi się kalkulację, zanim wejdzie do 2016 roku. Planowany podatek od nieruchomości od osób fizycznych na rok 2015 wynosi tyle, wpłaty do końca września wynosiły tyle, procent ściągłości to jest tyle, zaległości to jest tyle, przewidywany procent realizacji to jest tyle, podstawa opodatkowania to jest tyle, wychodzimy na to ile wynosi podatek. Czy pan uważa, że przy omawianiu budżetu te wszystkie szczegółowe kalkulacje, jeden segregator, to będziemy omawiali? To nie mamy zaufania do pracowników, którzy kalkulują te dochody? One się sprawdzają w tym roku, procenty realizacji pięknie schodzą. ”

**Radny M. Tarka** odpowiedział: „Mi nie chodzi o brak zaufania.”

**Pani Skarbnik** odpowiedziała, że dobrze. Będziemy czytali kalkulacje szczegółowe.

**Radny M. Tarka** odpowiedział, że nie chce, żeby pani Skarbnik to czytała tylko chciałby się z tym zapoznać. Nie mogę?

**Pani Skarbnik** odpowiedziała, że radni otrzymali tabele podatku od nieruchomości przy omawianiu dwóch projektów uchwał podatkowych. Tam była podstawa opodatkowania, stawki i sto procent ściągłości, a faktyczny procent ściągłości będzie ustalony przy planowaniu.”

**Pan M. Dereń** powiedział, że pani Skarbnik przedstawiła czarny scenariusz i wygląda na to, że

inwestycja budynku pochłonie wszystkie koszty.

**Pani Skarbnik** odpowiedziała: „Jak państwo sobie wyobrażacie przy danej wielkości budżetu, żeby wrzucać do jego wykonania wszystkie potrzeby, wszystkie zachcianki. Nie jest to możliwe.”

**Pan M. Dereń** dodał, że zaczęte są już inwestycje a robi się następną. A tamte co?

**Pan Burmistrz powiedział:** „Pan przewodniczący mówi o tym, że rozpoczyna się następną inwestycję. A jaką?”

**Pan M. Dereń** odpowiedział, że budynek socjalny.

**Pan Burmistrz** powiedział, że „budynek socjalny jest realizowany w cyklu dwuletnim i gros środków na ten cel przeznaczonych jest w budżecie na rok 2016. W przypadku ulicy Gdańskiej w grę wchodzi dwieście parę tysięcy, więc trzeba poczekać do projektu budżetu, chociaż jako priorytety do tego projektu będziemy traktować te rzeczy, których sfinansowanie musi nastąpić zgodnie z umowami w 2016 roku. ”

**Wiceprzewodnicząca M. Lemańczyk** powiedziała, że też nie widzi takiego czarnego scenariusza ale przypomina o ulicy Różanej, która jest zaczęta.

**Pan Burmistrz** odpowiedział: „chcę podkreślić termin odpowiedzialność. I ta odpowiedzialność na każdym etapie tworzenia budżetu jest, była i będzie. Co do pytania pani przewodniczącej, to niezależnie od tego jakie możliwości finansowe przy „dopinaniu” budżetu będą, to również poszukujemy dzisiaj możliwości pozyskania środków zewnętrznych. Jest na przykład w tej chwili możliwość jako kontynuacji programu tzw. schetynówek, uruchomienie kolejnego programu rządowego, który będzie. Do końca października jest termin składania wniosków. Jest to program, który dotyczy tylko i wyłącznie dróg gminnych, a do takich należy uznać właśnie ulicę Różaną, więc będziemy składali wnioski. Tak jak do tej pory schetynówki, stuprocentowa skuteczność. Sześć wniosków, sześć pozytywnych i dzięki temu mamy kilkanaście ulic. I to samo dotyczy ulicy Różanej.”

**Pani Skarbnik** zwróciła się do radnych: „Odsyłam do ustawy o dochodach gmin, do ustawy o finansach publicznych. Nigdzie nie ma powiedziane, że dochody zaplanowane w stu procentach

muszą być wykonane. Dochody to jest prognoza i jeśli zaplanuję dwa tysiące, a wykonam trzy, a w innej pozycji nie wykonam to nawet nie muszę korygować tego planu. Natomiast wydatki jak są ustalone na tysiąc, to tysiąc jeden nie wolno mi wydać. Zadań, które byśmy chcieli wprowadzić do budżetu jest więcej niż pomyślimy. Na ostatnim kierownictwie zapadła decyzja, że po zbilansowaniu projektu postanowiliśmy przedstawić wykaz zadań, potrzebnych do realizacji na które brak jest zabezpieczenia finansowego. "

**Pan J. Łosowski** powiedział, że jak pamięta to z poprzedniej kadencji było odrzuconych kilka projektów do szuflady. „Tam jest kilka projektów za które zostały zapłacone pieniądze. Przykładowo wspomnę o wieży Bismarcka. Zapomina się o parku. Z unii europejskiej mieliśmy wziąć..” Pan Łosowski zapytał też o planowaną inwestycję na ulicy Łokietka.

**Przewodniczący Rady** powiedział, że ostatnio pan Burmistrz mówił gdzie zostały złożone wnioski, do Ministerstwa Kultury i nie zostały uwzględnione.

**Pan Burmistrz** odpowiedział, że działamy w mieście na zasadzie priorytetów. „Powieć więcej, gdybym dzisiaj miał dwa miliony złotych, mając świadomość, że ta wieża i park dla pewnej grupy naszych mieszkańców jest ważna i znając problemy mieszkaniowe naszych mieszkańców, to wybrał był to drugie. Co do konkretnych to myślimy rozpoczęli starania co do rewitalizacji dużego parku łącznie z remontem wieży Bismarcka. Mamy dokumentację, składaliśmy wnioski i powiedzenie, że mieliśmy wziąć pieniądze z unii, to ja już nie będę tego komentował, bo to nie jest tak prosto. Ministerstwo odrzuciło nasz wniosek z prozaicznego powodu. Nie finansuje drzewostanu. Więc oczywiście czekamy i nie zapominamy o dużym parku, bo być może pojawią się lepsze możliwości z RPO. Jeszcze raz przypominam, że każda inwestycja jeśli chodzi o środki zewnętrzne to musi inwestor posiadać wkład własny.

Jeśli chodzi o ulicę Łokietka to jest pomysł aby zagospodarować ten teren w sposób rekreacyjny, wykorzystując wodę płynącą w rzece i na dzień dzisiejszy taki projekt został zlecony i w tym roku będzie przedstawiony. "

**Pani Skarbnik** dodała na koniec, że zawsze priorytetem w ustaleniu wydatków budżetowych są nasze jednostki organizacyjne. Najpierw musimy zabezpieczyć funkcjonowanie tych jednostek.

### Ad. 3

Projekty uchwał:

- uchwała Nr XI/80/15 w sprawie wyboru ławników na kadencję 2016-2019
- uchwała Nr XI/81/15 w sprawie pozostawienia bez dalszego biegu zgłoszeń kandydatów na ławników sądów powszechnych na kadencję w latach 2016-2019

Pan Sekretarz **A. Rewiński** przedstawił szczegółową informację na temat wyboru ławników na kadencję 2016-2019 oraz informację dotyczącą Zespołu opiniującego kandydatury na ławników.

Radni nie mieli pytań.

- uchwała Nr XI/82/15 w sprawie nadania nazwy ulicy w Świdwinie

Projekt odczytała pani **W. Kubica** kierownik Wydz. Przedsiębiorczości.

- uchwała Nr XI/83/15 w sprawie opłaty targowej

Projekt odczytała pani Skarbnik.

- uchwała Nr XI/84/15 w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Miasta Świdwin”
- uchwała Nr XI/85/15 w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Miasta Świdwin”
- uchwała Nr XI/86/15 w sprawie nadania tytułu „Zasłużony dla Miasta Świdwin”

Projekty uchwał odczytał pan **B. Wachowiak** kierownik Wydziału Oświaty.

Przewodniczący Rady ogłosił przerwę do godz. 13:30.

Po przerwie:

### Ad. 4

Rozpatrzenie wniosku o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym.

**Przewodniczący** przypomniał, że 25 września wpłynęło pismo z datą 31 sierpnia 2015, od NZOZ ANA-LEK R. Pietras.

Przewodniczący odczytał treść pisma (załącznik do protokołu nr 2), a następnie dodał: „ma to związek z art. 25 ust. 2 u.s.g. „rozwiązanie z radnym stosunku pracy wymaga uprzedniej zgody rady gminy, której jest członkiem. Rada gminy odmówi zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym jeżeli podstawą rozwiązania tego stosunku są zdarzenia związane z wykonywaniem przez



radnego mandatu."

Następnie Przewodniczący odczytał treść opinii prawnej radcy prawnego K. Szyposzyńskiego z dnia 25 września 2015 r. (załącznik do protokołu nr 3).

Przewodniczący poinformował, że dzisiaj około godz. 9:30 rozmawiał z panią Krystyną Pietras. Pan Pietras został zaproszony na posiedzenie komisji, a pani Pietras powiedziała, że mają dzisiaj bardzo duże obciążenie chorych i pan Pietras nie może przyjść. „Dałem w trakcie rozmowy propozycję, że przekaze sprawę Komisji Praworządności, której liczebność jest mniejsza i możliwość ustalenia terminu spotkania jest teoretycznie dużo większa. Pani K. Pietras odpowiedziała mi, że nie będzie się spotykać z panem P. Szyposzyńskim. Kiedy zapytałem czy były jakieś problemy z wykonywaniem funkcji mandatu radnego przez pana P. Szyposzyńskiego, pani K. Pietras odpowiedziała, że nie, bo wtedy kiedy tę funkcję wykonywał zamieniali się w pracy po koleżeńsku. I na tym rozmowę zakończyłem."

W dalszej kolejności Przewodniczący odczytał treść Wyroku NSA w Warszawie z dnia 5 czerwca 2014 r II OSK 3133/13 „Tytuł Ochrona stosunku pracy radnego. 1. Skoro celem regulacji art. 25 ust. 2 u.s.g. jest zapewnienie radnemu swobodnego sprawowania mandatu, a nie zabezpieczenie go przed utratą pracy, to rada gminy podejmując uchwałę w przedmiocie wyrażenia zgody na zwolnienie, nie powinna ingerować w prawo pracodawcy do „rozstania się" z pracownikiem, gdy ma to uzasadnienie w obowiązującym porządku prawnym i nie jest związane z wykonywaniem przez radnego mandatu.

2. Ochrona stosunku pracy radnego jest uzasadniona wyłącznie w sytuacji, gdy zostanie udowodnione, że do rozwiązania stosunku pracy nie doszłoby, gdyby pracownik nie posiadał mandatu radnego. Tak więc, w każdym przypadku nie wyrażenia zgody przez radę gminy na rozwiązanie stosunku pracy z radnym, powinno być wskazane, że wykonywanie przez pracownika mandatu radnego, choćby w najmniejszym stopniu, determinuje decyzję pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę."

**Radny P. Szyposzyński** powiedział: „Na początek powiem, że jest mi bardzo przykro, że tak zostałem potraktowany przez pana Pietrasa i jego żonę, że nie stawił się nikt z nich tutaj dzisiaj aby przedstawić swoje powody prawdziwe i uważam, że traktowanie pracowników w firmie ANA-LEK zawsze miało jakieś swoje wady, ale to, do czego dochodzi tam ostatnio, to już szczyt możliwości pana Pietrasa.

Jestem kierowcą karetki sanitarnej, transportujemy ludzi ze szpitali do przychodni, do poradni do domów pomocy społecznej. W 80% pacjenta z domu trzeba wynieść. Robimy to własnymi siłami, bez żadnego sprzętu, ponieważ doktor Pietras ze swoją żoną nie interesuje się



zbytnio swoimi pracownikami, oni mają się zajmować swoją pracą a oni, mówię to z pełną odpowiedzialnością bawią się ze swoimi dziećmi. Jeśli się zdarzy jakaś głęboka sprawa, to może wtedy ingerują w nasze obowiązki.

Jak wygląda moja praca mógł się przekonać pan Cieśliński, który nawet pomógł nam taką osobę z czwartego piętra wynosić, która ważyła ponad 120 kilogramów. Z reguły robimy to we dwójkę, a wtedy akurat znalazło się więcej osób, które nam pomogły.

Ja nigdy nie narzekałem. Uważałem, że jeżeli ktoś dał mi pracę w tym mieście, bo to nie jest Szczecin ani Warszawa, że przebiera się w ofertach, byłem bardzo zobowiązany panu Pietrasowi i jego żonie. Od pierwszego dnia, tj. 5 listopada 2012 roku, od kiedy tam pracuję, nigdy, podkreślam nigdy nie otrzymałem wynagrodzenia na czas. Nigdy nie upomniałem się o strój o ubranie robocze. Wszystko odbywało się na zasadzie macie pracować, zamknąć buzię i być wdzięczni. Taka była zawsze zasada. Ale nigdy nie podejmowałem tego tematu, chociaż wypłata była spóźniona o jeden dzień, o dwa, o tydzień, o miesiąc. Nie było w gestii pana Pietrasa ani jego żony wyjaśnienie, jakiejś woli rozmowy z pracownikami dlaczego tak się dzieje, czym to jest spowodowane. Jeżeli ktoś się upomniał to był zwyczajnie stłamszony. Ta sytuacja miała miejsce rok czasu, drugi. Nie chodziłem na skargi do inspekcji pracy, nie straszyłem pracodawcy swoimi prawami, bo uważałem, że może się jeszcze coś zmienić. Ale w czerwcu tego roku zaczęły się już dziać rzeczy bardzo dziwne. Wypłaty nie było i pod koniec sierpnia miałem już trzy zaległe wypłaty. Dokładnie 1 września miałem trzy zaległe wypłaty. Stwierdziłem, że nie dam się tak traktować i udałem się do pana Pietrasa na rozmowę, a muszą państwo wiedzieć, że pan Pietras ze swoją żoną jak nikt inny na świecie opatentowali znakomicie takie przysposobienie, potrafią szybciej kłamać niż oddychać. Więc pan doktor jak zwykle wyciągnął telefon, zadzwonił do córki, która robi przelewy i zapewnił mnie, że sprawa jest już rozwiązana, tak jak było to wielokrotnie z innymi pracownikami. Mijał czas a pieniędzy jak nie było, tak nie było. Stwierdziłem, że muszę napisać wezwanie do zapłaty i napisałem je. Przedstawiłem je w księgowości. Otrzymałem telefon od pani Pietras, jak śmiem domagać się wynagrodzenia, jak śmiem do niej nie dzwonić, jak śmiem nie pytać. My pytaliśmy zawsze. Robiliśmy zebrania pracownicze. Za każdym razem każdy bał się odezwać. Pani Krystyna zarzuciła mi dodatkowo, że w rozmowach z ludźmi na mieście opowiadałam jak jest w naszej firmie. I ja jej odpowiedziałem, szefowo, czy ja mówię tym ludziom nieprawdę. Ja długo milczałem. Ja mówię, że wypłaty na czas nie ma, że wy się bawicie, że dzieci się bawią a pracownicy są na szarym końcu. Zapytałem jej również czy jest praktykującą katoliczką? Co tydzień chodzi do kościoła. Czy nie wie o tym, że nie płacenie pracownikom to grzech ciężki? Tak ją to urzekło, że nie chce mnie widzieć, bo po prostu ci państwo nienawidzą prawdy. To żyjąca, chodząca obłuda. I mówię to z pełną odpowiedzialnością.

Przechodząc do rzeczy. Śmieszny jest dla mnie ten wniosek do rady, bo mojego tłumaczenia dzisiaj w ogóle by tutaj nie było żeby zamiast tego zdania „likwidacja wspomnianego stanowiska pracy jest wynikiem trudnej sytuacji ekonomicznej ANA-LEKu spowodowanej brakiem podpisania kontraktu z NFZ na realizację opieki nocnej i świątecznej w Drawsku Pomorskim. " A tu powinno być napisane – spowodowane jest hulaszczym trybem życia moim, mojej żony i moich dzieci. I żadnej sprawy by nie było. A jeżeli ktoś pisze, że nie dostał kontraktu na opiekę nocną w Drawsku, której nie ma od prawie dwóch lat, to chyba coś jest nie tak. Do tego likwiduje stanowisko pracy. Ja się pytam jakie stanowisko pracy? W lutym dopiero przyjął nowego pracownika. To jest czysta dyskryminacja. Pracownika z dłuższym stażem można zwolnić, a przyjęło się dopiero nowego. Tłumaczenie całkowicie nieprawdziwe. Do tego, zgodnie z punktem 44 Kodeksu Pracy, jeżeli ktoś złożył taki wniosek to powinien odczekać na zgodę rady, a wczoraj pani K. Pietras stwierdziła, że rada jest do niczego jej niepotrzebna i już wczoraj wręczyła mi wypowiedzenie. Więc po co był ten wniosek? Nie rozumiem, nad czym rada ma głosować? Po prostu, jak już powiedziałem pan doktor Pietras ze swoją żoną mają zasadę albo jesteś z nimi albo jesteś przeciwko nim. Zresztą, wielokrotnie, kiedy pracownicy upominali się o wynagrodzenie i dzwonili również do syna państwa Pietras, który w niektórych sytuacjach zastępuje ojca, powiedział przy mnie „ja nie wiem co ci ludzie od nas chcą, jakich oni chcą pieniędzy, przecież powinno być tak, że my jesteśmy szlachtą, a plebs na nas robi, jakich oni chcą pieniędzy"

Ja proszę radę żeby nie wyraziła zgody. Ja w tym tygodniu złożę odwołanie do sądu pracy i będę walczył o swoje prawa, bo nie można w taki sposób traktować pracownika. Przez trzy lata nikt tam nie otrzymał ani razu słowa dziękuję. Nigdy. Uważam także, że doktor Pietras ze swoją żoną zwyczajnie spieszą się, ponieważ wczoraj upłynęły dwa lata i 11 miesięcy mojej pracy i za miesiąc miałbym już trzy miesięczne wypowiedzenie.

Skończę tylko takim zdaniem. Doktor Pietras nie kryje swoich przekonań politycznych, mówi o tym bardzo głośno, Prawo i Sprawiedliwość, ale musicie wiedzieć, że prawo i sprawiedliwość zawsze po jego stronie musi być. "

**Radna J. Stasiewicz** powiedziała, że popiera prośbę pana Piotra, z tego względu, że zna od podszewki sytuację w tej przychodni. Pracując jako opiekunka w MOPS-ie, znajdując się niejednokrotnie na ciężkich środowiskach, wykonując telefony żeby ktoś przyjechał podłączyć kroplówkę i czeka się dwie godziny, to coś jest nie tak.

**Wiceprzewodnicząca M. Lemańczyk** powiedziała, że przedstawione przez radnego informacje są powalające i porażające. Wiceprzewodnicząca zapytała jak jest z opieką weekendową, jak nie ma

lekarzy, jest taka trudna sytuacja?

**Przewodniczący Rady** stwierdził: „Uważam, że odchodzimy od tematu.”

**Radny P. Szyposzyński** powiedział: „Ja przedstawiłem tylko wierzchołek góry lodowej, a wszystkie szczegóły dokładnie omówię w sądzie pracy, bo gdyby ktoś do mnie przyszedł, czy to pani Pietras czy pan Pietras i powiedzieliby do mnie wyraźnie panie Piotrze niech pan się zwolni. Ja mam jakąś godność, podpisał bym to wypowiedzenie, ale jeżeli ktoś w taki sposób to załatwia i chce się wybielić, to nie mogę tego tak zostawić. Tym bardziej, że kibicują mi moje koleżanki i koledzy z pracy, którzy bali się głośno powiedzieć to, co ja powiedziałem. Jedna pielęgniarka powiedziała to, co ja powiedziałem i ona już nie pracuje. Od razu została zwolniona. Natychmiastowo. Nawet nie zostało jej wręczone wypowiedzenie przez szefostwo, bo oni nie potrafią człowiekowi w oczy spojrzeć. ”

**Radny M. Tarka** zapytał radnego: „Czy orientuje się pan, czy jeżeli chodzi o zaległe pensje to pan jest jedynym przypadkiem czy jest takich więcej i tu jest mowa o likwidacji stanowiska. To znaczy, że karetka nie będzie jeździć. Jak to rozumieć? ”

**Radny P. Szyposzyński** odpowiedział: „Nie. Karetka będzie jeździć. Do czerwca pracowaliśmy w cztery osoby i pracy było dla wszystkich. Jeden pracownik już nie pracuje od czerwca, drugi został odsunięty na razie w karetce od pracy, ponieważ syn doktora Pietrasa buduje dom i tam jest potrzebny pracownik fizyczny, który będzie ten dom wykańczał, więc zostaje nas w sumie dwóch, ale skoro moje stanowisko się likwiduje, to chyba będzie jeździł sam na dwie karetki.

A jeśli chodzi o zaległe wynagrodzenia, to nie wiem czy jest jakaś osoba w tej firmie, która pracowała czy pracuje, która nie ma zaległej wypłaty. Od 1 października nawet lekarz rodzinny odszedł. Temu lekarzowi państwo Pietras są winni 30 tys, następnemu lekarzowi, który jeszcze tam pracuje 7 tys., pielęgniarkom po około 3 tys., tej zwolnionej 4080 zł, pracownik, który nie pracuje 1 tys. i do tego zostają jeszcze pożyczki, które państwo Pietras od pracowników wielokrotnie uzyskiwali. Mnie również prosili o taką pożyczkę, akurat ja się nie zgodziłem. I tak ta firma funkcjonuje.”

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** powiedział: „Nie mam powodu żeby panu nie wierzyć. To wszystko co pan przedstawił kwalifikuje się do sądu pracy. Jako radni jesteśmy w bardzo ciężkiej sytuacji, bo jak przewodniczący przedstawiał, jakąś decyzję możemy podjąć. My decyzję możemy

pojąć jeżeli to zwolnienie miało związek z wykonywaniem przez pana mandatu. Czy taki związek istniał? Czy pan był szykanowany jako radny, czy nie pozwalano panu uczestniczyć w sesjach, komisjach? Czy w związku z wykonywaniem mandatu miał pan jakieś kłopoty?"

**Radny P. Szyposzyński** odpowiedział: „Czy miałem kłopoty takie otwarte żebym nie mógł uczestniczyć w komisjach, sesjach? Nie, bo zamieniałem się, jak powiedział pan przewodniczący. Szefowa chyba chciała mnie tym akurat załatwić, że wystąpiła dodatkowo do przewodniczącego o pytanie kiedy ja uczestniczyłem w sesjach? Ale nie wyszło jej to, po tym jak skonsultowała się z moimi kolegami i okazało się, że oni o wszystkim wiedzieli. Kiedy ja wychodziłem z sesji to wracałem do swojej pracy a oni szli do domu. Także z tym nie było problemu. Czy spotkałem się z szykanowaniem? Tak. Wielokrotnie. Nawet wtedy, kiedy przestali płacić mi wynagrodzenie otrzymałem jasny sygnał na środku przychodni szefowa powiedziała: „wypłatę Szyposzyńskiemu, przecież on jest radnym, ma za co żyć.” Powiedziała to głośno przy ludziach. A druga sprawa. Wniosek do rady został złożony nieprawdziwy, bo argumenty, które są w nim podane są nieprawdziwe. Rada nie może rozpatrywać wniosku, który mija się z prawdą. I uważam, że rada nie powinna wyrazić zgody na moje zwolnienie a pan R. Pietras powinien złożyć drugi wniosek z prawdziwym uzasadnieniem. Tak ja to widzę.”

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** zapytał radnego czy o każdym zwolnieniu na posiedzenie komisji czy sesję uprzedzał pracodawcę?

**Radny P. Szyposzyński** odpowiedział: „Uprzedzał mój kolega, który jest moim przełożonym. Ale jeśli była taka sytuacja, że szefowa była w przychodni ona o tym wiedziała.”

**Radny M. Tarka** powiedział, że z dokumentów i informacji wynika, że jednak radny miał problemy związane z wykonywaniem mandatu. Ustawa o samorządzie gminnym mówi, że pracownik...

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** przerwał wystąpienie radnego M. Tarki: „Ja pytałem pana Szyposzyńskiego i powiedział, że jako takiego nie miał problemu.”

**Radny M. Tarka** odpowiedział: „Ja bym chciał swoją opinie wyrazić. Ustawa o samorządzie gminnym mówi wyraźnie, że pracodawca powinien zwolnić pracownika na czas sesji czy posiedzeń RM, natomiast tutaj pan Szyposzyński wyraźnie zamieniał się z kolegami. On sobie sam

wypracowywał ten czas."

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** powiedział, że jest obowiązkiem pracodawcy zwolnić radnego na czas posiedzenia komisji lub sesji. Nie ma obowiązku zapłacenia. A pan Szyposzyński zamieniając się dalej jakby pracował.

**Radny M. Tarka** powiedział, że jego zdaniem ewidentnie tutaj są utrudnienia. Co do tego, że za ten czas pracodawca nie ma obowiązku płacić, to Piotrowi nie płacił przez kilka miesięcy.

Na sali rozległ się gwar.

**Przewodniczący Rady** powiedział, że dzisiaj mamy przegłosować czy przyjmimy uchwałę gminy w sprawie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym czy też inną, w sprawie odmowy wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Na podstawie dzisiejszego głosowania i protokołu, będę prosił pana Burmistrza żeby zlecił prawnikom przygotowanie uchwały z uzasadnieniem.

**Radny P. Szyposzyński** powiedział, że „informacja która przedstawił pan Pietras jest nieprawdziwa, a druga sprawa, jak się ma wyrażenie zgody na zwolnienie radnego, skoro go się już zwolniło? Otrzymałem wczoraj wypowiedzenie. To jest chore."

**Pan Sekretarz** powiedział: „Pan Szyposzyński może taki zarzut przedstawić w sądzie pracy, fakt, że bez zgody rady najpierw dano wypowiedzenie umowy a później prosi się o wyrażenie zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym. Ma pan zarzut, który można podnieść w sądzie pracy. "

**Pani U. Cieślińska** powiedziała: „Mi się wydaje, że uchwała z 16 października, tyle czasu po fakcie rozwiązania, kiedy tu pisze dokładnie, że przed rozwiązaniem stosunku pracy, rada wie już dzisiaj o tym, że umowa została wypowiedziana. "

**Pani G. Radomska** kierownik Wydziału Organizacyjnego powiedziała: „Rozwiązanie a złożenie wypowiedzenia to nie jest to samo. Teoretycznie pracodawca może jeszcze wycofać złożone wypowiedzenie. Szkoda, że na zaproszenie rady nie przyszedł pracodawca. "

**Wiceprzewodnicząca M. Lemańczyk** dodała, że brakuje tu dobrej woli ze strony pracodawcy."

**Pan J. Łosowski** zasugerował żeby rada zwróciła się do Państwowej Inspekcji Pracy o skontrolowanie tego zakładu medycznego.

**Radny J. Konat powiedział:** „Wystąpił tu aspekt polityczny. Czemu to nastąpiło kiedy pan Piotr został członkiem klubu radnych? Do tej pory nie było zwolnień, ani nie było proponowanych zwolnień i przed upływem trzyletniego okresu pracy.”

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** powiedział, że pan Szyposzyński mówił, że nieprawidłowości się tam działy chyba od samego początku jak zaczął pracować.

**Radny P. Szyposzyński** powiedział, że byłby ostrożny w takiej politycznej kwestii.

**Radny K. Kajder** zapytał: „Założmy, że nie wyrażamy zgody na zwolnienie radnego. Co dalej z punktu widzenia pracodawcy?”

**Pan Sekretarz** odpowiedział, że taka uchwała nie jest wiążąca dla pracodawcy. W przypadku podjęcia takiej uchwały pan Pietras ma prawo ją zaskarżyć w przedmiocie usunięcia naruszenia prawa i mogłaby być przedmiotem badania przez sąd administracyjny.

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** postawił wniosek o przegłosowanie: „Czy jesteśmy za czy przeciw.”

**Radny J. Konat** zapytał radnego P. Szyposzyńskiego: „Czy gdyby sąd przywrócił, to kolega wróci w tą atmosferę pracy do tego zakładu?”

**Radny P. Szyposzyński** odpowiedział: „Na pewno wrócę jeżeli taki wyrok zapadnie, chociażby z prostego względu żeby pokazać panu doktorowi, że nie jest wszech bogiem i może robić co mu się podoba. Niech respektuje nasze przepisy prawa. Ale z drugiej strony myślę, że sąd pracy nie przywróci mnie do pracy a jedynie zasądzi odszkodowanie za 3 miesiące pracy.”

**Przewodniczący Rady** zapytał radnych: „Kto jest za tym aby przygotować projekt uchwały w sprawie odmowy wyrażenia zgody na rozwiązanie stosunku pracy z radnym?”



**Wynik głosowania: „za” - 11 głosów, przeciw - 0 głosów, wstrzymał się – 1 głos.”**

W głosowaniu udział brało 12 radnych.

#### **Ad. 5**

Sprawy różne.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Z. Dostatni** poinformował, że komisja spotkała się dwukrotnie w celu rozpatrzenia skargi pana T. Burzyńskiego na Burmistrza Miasta w sprawie rażącego naruszenia prawa przez Burmistrza. Protokoły z tych posiedzeń komisji są do wglądu w biurze Rady.

Na posiedzeniu w dniu 2 października Komisji Rewizyjnej w obecności pana Andrzeja Rewińskiego – Sekretarza Miasta, pana Tomasza Burzyńskiego – skarżącego oraz czterech członków komisji, komisja postanowiła skierować skargę pana T. Burzyńskiego w części dotyczącej zachowania pani Urszuli Cieślińskiej Skarbnik Miasta do rozpatrzenia panu Burmistrzowi Miasta, który jest organem właściwym do rozpatrzenia skargi. Natomiast w przypadku podatku od nieruchomości pana T. Burzyńskiego toczy się odrębne postępowanie administracyjne.

Na tę okoliczność została przygotowana opinia prawna przez Kancelarię Adwokacką adwokata mgr Zdzisława Mikuckiego. To postępowanie wyłącza kompetencje Rady Miasta do procedowania w trybie postępowania skargowego.

**Przewodniczący Rady** odczytał treść opinii prawnej Z. Mikuckiego (załącznik do protokołu nr 4).

W dalszej kolejności Przewodniczący odczytał pismo z dnia 23.09.2015 r. pani M. Muchy z Wydawnictwa Multimedia (załącznik do protokołu 5), a następnie poinformował, że pismo to otrzymał po sesji 24 września. Pan Sekretarz dostarczył je osobiście około godz. 13:20. "Około godz. 13:40 zatelefonowałem do pani M. Muchy i poinformowałem, że tę informację przedstawię na połączonych komisjach. Przeprosiłem za moje domniemanie i mam również informację potwierdzoną podpisem pracownicy, która potwierdza otrzymanie tego materiału, który państwu przedstawiłem około godziny 12-tej, w tym dniu, kiedy pewnie byliśmy już po przyjęciu tej uchwały. Natomiast do biura Rady formalnie to pismo dotarło 25 września o godz. 9-tej. "

**Radny M. Tarka** powiedział, że „szkoda, że tego nie było podczas rozpatrywania skargi. I jeżeli chodzi o to wnoszenie skargi, to nigdy nie zamierzałem zaskarżać uchwały o odrzuceniu czy przyjęciu skargi. Mówiłem o skardze do wojewody zachodniopomorskiego, ale przemyślę sprawę."



**Przewodniczący** powiedział do radnego : „rozmowy, rozmowy to jest sedno. Jeszcze jedna rzecz, ale to mnie zabolalo i muszę się do tego odnieść. To nie jest wytyk. To jest nauka dla nas wszystkich. Po pańskim bardzo mocnym skrytykowaniu opinii, podpisywanych przez konkretnych prawników w konkretnych sprawach, pozwalać sobie na mówienie „ach, to jest tylko opinia". Tymczasem jest cytowany dostęp do artykułu z sesji rady gminy, pewnie z jakiegoś czasopisma, a autorem jest radca prawny w urzędzie miasta Łodzi, więc jest to też podpis konkretny a ja się do niego dostosowałem. Trzeba było przyjść, pogadać i byśmy nie mieli kabaretów."

**Radny M. Tarka** powiedział: „Opinia to tylko opinia. Ilu prawników tyle może być i ta akurat ładnie wyjaśnia różnice między protokołem przyjętym a nie przyjętym. Mi się podoba."

**Przewodniczący** stwierdził, że jemu w dużym fragmencie też się spodobała.

W dalszej kolejności Przewodniczący ustalił wspólnie z radnymi, że sesja 16 października odbędzie się o godz. 9:00.

**Wiceprzewodnicząca M. Lemańczyk** postawiła wniosek o zajęcie się tematem opieki świątecznej w mieście. Sprawa jest poważna i należy się nią zająć.

**Przewodniczący** zaproponował przyjęcie takiej tematyki na jednej z pierwszych sesji w 2016 roku.

**Wiceprzewodnicząca** stwierdziła, że wcześniej powinna zająć się tym Komisja Oświaty.

**Radny M. Tarka** powiedział: „Do mnie dochodzą poważne sygnały od mieszkańców z ulicy Spacerowej, że to jest zbudowane nie tak jak powinno być, że jest problem z chodnikami a ostatnio mieszkańcom na prywatnych posesjach ktoś każe rozbierać płot i ogrodzenia. Prosiłbym żeby tę sprawę zbadać i wyjaśnić na sesji. "

**Pan Z. Maksiak** Z-ca Burmistrza odpowiedział, że był tam dzisiaj. „Sytuacja wygląda tam w ten sposób, że przy jednym budynku, jego właściciel znacznie zawyżył podjazd do garażu o około 30 cm. W związku z tym jest problem taki, że właściciel będzie musiał obniżyć wjazd do garażu. Nie będzie musiał obniżać całego ogrodzenia. Nawet gdybyśmy chcieli w tym miejscu podnieść tą ulicę, to z technicznego punktu to nie ma sensu, ponieważ podwyższona ulica z drugiej strony doszła by do połowy płotu. Jest jeszcze jedna sprawa, ponieważ pan Radzikowski kupując kilka lat

temu, wszedł z tym ogrodzeniem idąc ulicą Połczyńską i skręcając w Spacerową, wszedł 1,5 metra w pas drogowy miasta. Nikt nie chce, żeby pan Radzikowski to ogrodzenie rozbierał tylko krawężnik będzie w takiej odległości tego ogrodzenia, może 30, 40 cm, tak żeby samochód nie zaczepiał lusterkiem płotu. Natomiast na wysokości tego budynku ścieżka rowerowa zostanie skierowana na przeciwną stronę. Nasi pracownicy kładą tam dzisiaj kabel i tam oświetlenie będzie. Możemy tam pójść i zobaczyć. Moim zdaniem ten pan popełnił błąd przy budowie tego budynku. "

**Radny M. Tarka** powiedział: „Ja mam sygnały od innych osób. I słyszałem o rozbieraniu ogrodzenia. "

Na sali rozległa się dyskusja z której wynikało, że pan, który wszedł w pas drogowy budując ogrodzenie, powinien to ogrodzenie rozebrać, a jeżeli nie, to powinien zapłacić za zajęcie pasa drogowego.

**Pan Z. Maksiak** powiedział, że jest tam co drugi dzień i nie było takiego przypadku, żeby komuś kazano rozebrać ogrodzenie.

**Radny M. Tarka** powiedział: „Też do mnie kierowane są pytania na temat budynku komunalnego. Dlaczego on akurat w tamtym miejscu stoi? Weźmy pod uwagę, że Świdwin zaczyna się rozwijać i trzeba postawić drugi, albo trzeci blok, tam jest miejsce na to? Pytają ci, którzy tam mają działki i się budują." "

**Pan Z. Maksiak** odpowiedział: „Tam jest nasza działka i w związku z tym, że plan zagospodarowania miasta przewiduje budownictwo wielorodzinne tak postanowiliśmy. W pierwszej wersji, kilka lat temu taki budynek miał powstać na Armii Krajowej, ale w związku z tym, że tam jest budownictwo jednorodzinne, ten pomysł nie wypalił. "

**Radny M. Tarka** powiedział, że chodzi o to żeby wyjaśnić, żeby mieszkańcy wiedzieli dlaczego tak jest.

**Pani W. Kubica** dodała, że działka 8/8 przy ulicy Dobrej to jest ta działka, na której jest budowany blok, a działka 8/10 też jest miasta.

Na sali rozległa się dyskusja.

**Radna B. Ociepa** powiedziała, że mieszkańcy pytają dlaczego przy domkach jednorodzinnych budowany jest blok.

**Radny M. Tarka** dodał, że „Chodzi o to, że bloki są przy blokach, a domki jednorodzinne przy domkach, a człowiek gdy kupuje działkę pod budownictwo jednorodzinne raczej nie chce mieszkać między blokami i to też trzeba zrozumieć. ”

**Radny K. Kajder** powiedział, że w ubiegłym tygodniu na ulicy Sportowej były pojazdy, które oczyszczały prawdopodobnie kanalizację. „Jaki był efekt tego oczyszczania, czy dużo za to zapłaciliśmy i w jednym miejscu przy samym Orliku, przy żywopłocie została bardzo głęboka dziura. Czy tam, pod ciężarem wozu nie zapadła się rura? ”

**Pan Z. Maksiak** odpowiedział, że zobaczy co się tam zapadło.

**Radny J. Konat** dodał, że wie, że tam działała ekipa podwarszawska na zlecenie ZUK-u, która czyściła i prześwietlała. Pracowali do 21-ej, 22-ej. Wozy rzeczywiście były ciężkie i być może jak wjechali na chodnik, to porobiły się koleiny.

**Radna B. Ociepa** zapytała czy miasto pobiera jakieś opłaty za banery reklamowe przyszłych kandydatów do sejmu czy senatu?

**Pan Z. Maksiak** odpowiedział, że „Banery, które wiszą na budynkach to korzyści za to mają wspólnoty mieszkaniowe. A na przyczepach, to próbowaliśmy ze strażą miejską jakoś to rozwiązać, ale okazuje się, że nie ma na to rady. Straż miejska nie może znaleźć żadnego przepisu, który by spowodował ukaranie mandatem.”

**Wiceprzewodniczący S. Cieśliński** powiedział, że baner na placu nie stoi na miejscu do parkowania, tylko na chodniku, a to nie jest miejsce na parkowanie.

**Radny P. Szyposzyński** powiedział, że stawiają już baner na pierwszym i ostatnim miejscu parkingowym.


Na sali rozległa się dyskusja na temat ustawiania banerów.

**Radny J. Konat** powiedział, że chodnik leży w pasie drogowym.

**Ad. 6**

Przewodniczący ogłosił posiedzenie za zakończone.

Protokołowała:

  
M. Tyszczyk

**Przewodniczący Rady:**

  
**H. Klaman**